OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w adm.

10 gr.

Rok V | Kraków, Piątek 18 października 1935 r. | Nr. 289

Rozpaczliwa walka straceńców

którzy odcięci zostali od świata przez czarnych

Wkrótce popłynie krew rzekami

(Własna obsługa radjo-telegraficzna z Aleksandrji)

Kilkudniowy spokój na froncie abisyńskim skończył zdaje się już ostatecznie w dniu wczorajszym. W nocy doszło na prawym brzegu rzeki Takk do poważnego starcia między dwoma pułkami włoskich askerów a oddziałami abisyńskiemi ras Kassa. Włosi, którzy stanowili przednią straż drugiego korpusu, zmuszeni zostali do odwrotu w kierunku Aksum. Liczby strat ustalić narazie nie można.



Czołowe oddziały piechoty włoskiej, które zdobyły Aduę sfotografowane na kilka godzin przed atakiem.

ROZPACZLIWE WALKI

Na północo-wschodzie w rejonie Massa Ali już drugi dzień toczą się rozpaczliwe walki między czterotysięcznym oddziałem piechoty, a potrójnie silniejszemi siłami Abisyńczyków. Włosi zostali zupełnie odcięci od głównej kwatery i, nie mogąc poradzić sobie z trudnościami terenowemi, zdani są teraz na własne siły.

Wysłane na odsiecz oddziały marynarki z Assabu i Megleh zostały osaczone w górach i cofnęły się zpowrotem. W najbliższym czasie na pomoc udadzą się dwie lotnicze eskadry.

OBÓZ WAROWNY

W ciągu dnia wczorajszego przybyły na front północny niezliczone masy strzelców amharskich. Liczba ich według wiadomości z Addis-Abeby sięga 6 .000, a obsadzili oni cały obszar frontu od rzeki Takasza aż do Makalle. Okolice Makalle przedstawiają w chwili obecnej istny obóz warowny. Prócz amharskich wojowników znajdują się tam jeszcze kiepsko uzbrojone oddziały regularnej armji abisyńskiej, a ogólna komenda spoczywa w ręku abisyńskiego następcy tronu.

Również wzmocnione zostały siły abisyńskie na południu; ważne ze względów strategicznych pasma górskie Harrar-Dżidżiga obsadziło 12.000 czarnych żołnierzy ras Nassibusa. Gdyby Włochom udało się w przyszłości złamać w tem miejscu opór Abisyńczyków — droga do linji kolejowej Addis Abeba — Dżibuti stałaby już wtedy otworem.

TRANSPORTY BRONI

W najbliższym czasie oczekiwane są w Abisynji ogromne transporty broni i amunicji. Oddział anglo-egipskiego banku w Adenie otrzymał na rachunek londyńskich fabrykantów broni ogromne przekazy z Abisynji. Podobno ogólna suma ostatnich tylko zamówień rządu Etjopji sięga 750.000 funtów angielskich (a więc około 20 miljonów złotych. *Przyp. Red.*). Nic dziwnego, że nietylko Sudan, ale i wszystkie porty zatoki Adeńskiej, a więc Hargeisa, Burao i Bohotleh są formalnie zawalone bronią i amunicją, przeznaczoną na wysyłkę w głąb Czarnego Lądu.

Wśród armji włoskiej, po krótkotrwałym okresie dezorganizacji, znowu jest (szczególnie na froncie południowym) nastrój jaknajlepszy. Z dnia na dzień oczekiwany jest przyjazd marszałka Badoglio, a wtedy rozpocznie się momentalnie ofensywa na wszystkich frontach.

Kiepskie doświadczenie zrobiło narazie włoskie dowództwo z czołgami i zmechanizowanemi oddziałami artylerji. Okazuje się, że nie udają się one zupełnie do operacji w pustyniach i skałach Abisynji. W każdym razie wstępem do decydującego natarcia i . kto wie, może do długotrwałej wojny są przegrupowania na somalijskim froncie.

WKRÓTCE NOWA OFENSYWA

Oddziały gen. Graziano zajęły forsownym marszem pozycje na linji Dolo—Gorahei—Gerlogubi, a już 10 klm. na północ, w kotlinie rzeki Szebeli, znajduje się pierwsza obronna linja wojska abisyńskiego, oddziałów, jak wiemy doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych.

Już z samego manewrowania armji włoskiej, jakże odmiennego od niezdecydowanych, powolnych i pełnych niepowodzeń posunięć na północy, wyciągnąć można jeden wniosek: Włosi całym impetem ruszają na Abisynję od południa. Kiedy? Odpowiedź przyniosą nietylko najbliższe dni, lecz może nawet godziny.

P. Prezydent R. P. złożył wizytę

marszałkom Senatu i Sejmu

Po raz pierwszy P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przybył do gmachu Izb Ustawodawczych i złożył wizyty marszałkowi Senatu Prystorowi i marszałkowi Sejmu Carowi.

Fakt ten wywołał sensację w kołach politycznych, gdyż wizyty Głowy Państwa w parlamencie dotychczas nie miały miejsca. Należy również zwrócić uwagę na charakterystyczny szczegół, że najpierw P. Prezydent R. P. wizytował marszałka Senatu, a następnie dopiero marszałka Sejmu. Uprzednio zwyczajowo pierwszeństwo przysługiwało marszałkowi Sejmu.

Nowa próba zahamowania wojny

PARYŻ (PAT). W kołach politycznych ogromne zainteresowanie wzbudziły wczorajsze konferencje premjera Lavala z nuncjuszem papieskim mgr. Maglione, ambasadorem włoskim Ceruttim, i ambasadorem W. Brytanji, Clerkiem. Powszechnie panuje przekonanie, iż w czasie tych rozmów stworzono podstawę do nowej próby pojednania w zatargu włosko-abisyńskim.

Kompromisowy plan premjera Lavala zawierać ma następujące punkty: 1) Włosi zatrzymają swe wojska na obecnych pozycjach, 2) prowincja Tigre zostanie zamieniona na autonomiczne państwo pod protektoratem włoskim, 3) prowincje Harrar i Ogaden zostaną odstąpione Włochom, 4) Włosi zgadzają się na odstąpienie przez Wielką Brytanję Abisynji wolnego portu w Zeila, wzamian za co Abisynja odda Włochom strefę kolei, łączącej Erytreę z włoskiem Somali, 5) pozostała część Abisynji poddana zostanie systemowi kontroli międzynarodowej, podobnej do takiej, jaka zalecana była przez komitet pięciu Ligi, z przewagą wpływów włoskich. 6) Włochy zgadzają się na to, że cały układ zatwierdzony zostanie przez Ligę Narodów.

NANKIN (PAT). Wczoraj w biały dzień wpobliżu gmachu uniwersytetu została zamordowana Amerykanka Zuzanna Waddel, która niedawno wyszła zamąż za Chińczyka.

Wybuch powstania w Godżamie

ADUA (PAT). Według informacyj, jakie nadeszły do tutejszych kół włoskich, w Godżamie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko ras Imru, gubernatorowi Godżamu, który zajął miejsce ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie na jeziorze Zuai.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet wtedy uwolnić byłego cesarza Lidż Yassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie, a Lidż Yassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

Wysadzili w powietrze skład amunicji

RZYM (PAT). Lotnicy włoscy zbombardowali pod Amba Alagi obóz abisyński, złożony z 300 namiotów oraz wysadzili w powietrze skład amunicji koło Belmarian.

Porwali 5 finansistów z lasu

DOUGLAS (Arizona), — (PAT). Bandyci porwali w Sierramadre w stanie Sonora w Meksyku 5 bankierów amerykańskich, którzy przybyli tam na polowanie. O porwaniu finansistów zawiadomił policję jeden z redaktorów nowojorskich, który zdołał zbiec bandytom.

Według informacyj prasowych porwanymi przez bandytów bankierami są: wiceprezydent „National City Bank" w Nowym Jorku — John Durrel, Bruce z „Chase National Bank", Pauli i dr. Wheeling z zachodniej Wirginji oraz Jack Durrel reprezentujący „Chase National Bank" w San Francisco.

Wesoły Kącik

WSZYSTKO DLA GOŚCI.

Pan Rakower, właściciel niewielkiej restauracji „Pod siekaną wątróbką“ gdy przyjmie nową kelnerkę, wygłasza długi referat o obowiązkach kelnerki wobec gości.

— Z gościem — poucza pan Rakower — trzeba jak z jajkiem. Trzeba umieć gościowi podać i do gościa przemówić.

Nie sztuka podać gościowi porcję ryby! Ale sztuka podać mu tak, że jak zje jedną porcję, żeby obstalował drugą.

Jak to się robi? Przedewszystkiem kuszący uśmiech. Poza tem otrzeć się o gościa kolanem.

Gość się rozpala i staluje jeszcze i jeszcze, żeby tylko się o niego ocierać.

Ja w zeszłym roku miałem jedną kelnerkę, to przy niej gościom robiło się słabo z przejedzenia. Ona tak umiała kusić i tak się ocierać.

Kiedy gość prosi, żeby usiąść przy stoliku, to trzeba usiąść. Ale nie tak odrazu, tylko delikatnie, wstydliwie... Czy panienka umie siadać wstydliwie?... Proszę pokazać.

Uowoprzyjęta kelnerka sia-
Nowoprzyjęta kelnerka sia-

— Cooo?! — oburza się pan Rakower. To jest delikatne siedzenie?! Kto to zajmuje całe krzesło? Tak siada cham i tak może siedzieć gość. Ale delikatna panienka siada na kawałku, na kawalątku krzesła. Żeby było widać, że ona się wstydzi.

Nietylko siedzenie z gościem musi być delikatne. Rozmowa też.

Dać gościowi w mordę w żaden sposób nie wolno. Obiecać też nie.

Jak gość za mocno uszczypnie, to najwyżej można powiedzieć „pan jest niegrzeczny“. Ale broń Boże powiedzieć: Łobuz, świna i t. d.“.

Oprócz tego każdego gościa trzeba trochę popieścić. Gość to lubi. Co znaczy pieścić? To nie znaczy głaskać go ręką po twarzy. Tylko opiekować się nim.

Naprzykład gościowi spadnie na podłogę kawałek mięsa, kartofel... To nie wolno czekać aż sam podniesie, tylko prędko trzeba podnieść i położyć mu zpowrotem na talerz.

Albo gość sparzy sobie język i powie: „Uj, jaka zupa gorąca!“

To prędko trzeba podejść i mu podmuchać w zupę.

Gość wogóle się musi czuć, jak król. Trzeba się do niego uśmiechać, i mówić mu miłe słowa i nadskakiwać, i podskakiwać, i skakać przy nim z rękami, z nogami i ze wszystkiem.

Ale jak gość nie zapłaci rachunku, wtedy niema żadnych uśmiechów, żadnych pieszczot, żadnego delkatnego siedzenia!

Wtedy bić w pysk łobuza i wołać policję.

Napoleon Sądek.

Wiedeńczycy zachwyceni „Kawiarenką“.

Przed kilku dniami odwiedziła Warszawę grupa wiedeńskich turystów. Wiedeńczycy byli na przedstawienin „Kawiarenki“ w „Wielkiej Rewji“ i głośno wyrażali swój zachwyt dla inscenizacji i wykonania. Stwierdzili, że Sempoliński swoją znakomitą grą w roli kelnera Franka pobił słynnego wiedeńskiego aktora Haussena, który dotychczas uważany był za najlepszego odtwórcę tej roli. Zachwycali się też przepięknym śpiewem Karwowskiej, siłą komizmu Krukowskiego, fascynującym tańcem akrobatycznym Alesso, wdziękiem i temperamentem Grossówny i Szretterówny, świetną postacią właściciela kawiarni, stworzoną przez Regro i wysoce artystyczną grą całego zespołu z Czerską, Redo, Karbwiczem, Kieszczyńskim i innymi. wielkiem

Rozwój Polski ku wielkości i potędze

Prawdę bez obsłonek wypowiada minister Skarbu, inż. Eug. Kwiatkowski

P. minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił wczoraj przez radjo następujące przemówienie:

„Jeżeli stwierdzam, iż wierzę w zbiorową moc społeczeństwa polskiego, jego zdolność wydobycia ze siebie wielkich sił twórczych, wierzę w zdolność Narodu do przełamywania trudności i oporów, choćby tak spiętrzonych, tak wszechstronnych i tak wielkich, jak obecne, wierzę, w rzetelny patrjotyzm i tylokrotnie w dziejach dokumentowaną zdolność do ofiar — to dlatego, że stąd czerpię ten zapas sił moralnych, które zezwoliły mi na objęcie najtrudniejszego resortu służby państwowej w momencie gospodarczo najcięższym bodaj od chwili zorganizowania zrębów administracji państwowej.

Z tej wiary czerpię również pewność, iż mam prawo wypowiedzieć publicznie prawdę uczciwie i jasno, bez jakiegokolwiek kojącego optymizmu urzędowego, gdyż niema takich trudności i takich braków, którychby tak wielki i tak pracowity Naród nie mógł przezwyciężyć, jeżeli zechce.

ARMJA REPREZENTUJE NARÓD

Podobnie jak w organizmie ludzkim istnieje szereg ważnych i związanych funkcyjnie ze sobą mechanizmów, z tem, że zaatakowanie czy porażenie jednego z nich wywołuje ciężką chorobę całego organizmu, tak samo i Państwo tworzy swoisty i skomplikowany organizm, a podstawowem zadaniem jego polityki jest utrzymanie w zdrowiu i w rozwoju wszystkich podstawowych funkcyj.

Jakkolwiek jestem sam — podobnie jak i cały rząd polski — najgorętszym i najzupełniejszym zwolennikiem pokoju między narodami świata, jakkolwiek uważam za postulat zdrowego rozsądku ideę powszechnego rozbrojenia, to jednak w warunkach współczesnej rzeczywistości — z pośród wszystkich elementów siły państwa — stawiam na pierwszem miejscu wartości reprezentowane przez armję polską.

Największy sceptyk, najzjadliwszy krytyk musi uznać, że w Odrodzonej Polsce to dzieło — pod kierownictwem Wielkiego Marszałka Polski, osiągnęło niezwykle wysoki stopień doskonałości. Armja polska reprezentuje rzeczywiście Naród młody, twórczy, energiczny, reprezentuje zespół jakiego nie widzieliśmy w żadnej armji zaborczej — bo nietylko ideowy nieprzeciętnie inteligentny, ale co najważniejsze wysoce uspołeczniony. Armja stała się w Polsce szkołą wychowania publicznego, szkołą honoru i pracy, szkołą organizacji i postępu.

PRECZ Z OBCEMI WPŁYWAMI

Drugim elementem siły Państwa i dynamiki rozwoju Narodu jest oświata i stan moralny społeczeństwa. Powiedzmy sobie otwarcie, iż w tej dziedzinie rachunek nasz wykazuje już poważny niedobór.

Nawet wśród młodzieży wojennej i powojennej mamy znaczny jeszcze procent analfabetów, mamy szybko spadającą cyfrę przyrostu naturalnego, poddajemy się obcym wpływom kruszenia zasad moralnych w życiu zbiorowem i osobistem.

Trzecim elementem wartości Państwa jest jego umiejętność w rozwoju stosunków międzynarodowych. Właściwe ujęcie tych zagadnień jest niezwykle trudne, gdyż uzależnione jest nietylko od naszej własnej woli i decyzji, ale i od skrzyżowanych i wciąż wibrujących nastrojów obcych.

Uważam osobiście za wielki walor, iż w myśl wskazań i wysiłków Marszałka Piłsudskiego podejmujemy upartą akcję dla określenia własnego oblicza w życiu międzynarodowem, utrzymując niewzruszenie skrystalizowaną wolę pokoju, wolę zachowania tradycyjnych i naturalnych związków przyjaźni i wolę rzetelnego uregulowania na zasadzie porozumienia się nawet najtrudniejszych spraw spornych.

ADMINISTRACJA MUSI BYC POPRAWIONA

Czwartym elementem, który zarówno dziś, jak i w przeszłości, odgrywał niezwykle doniosłą rolę w potęgowaniu lub odwrotnie w rozpraszaniu i w niszczeniu sił państwa, to zagadnienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunku do obywatela.

I w tej dziedzinie posiadamy duże braki i błędy, które jaknajprędzej — w interesie samej administracji muszą być odrobione. Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, iż jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że ma trwać w służbie Narodu i prawa, że zadaniem jego jest — poza funkcją wykonania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych.

Każdy obywatel, który ma słuszność, musi być traktowany rownorzędnie. Ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygającym o stosunku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych.

Ostatnim — z głównych elementów — związanych organicznie z całokształtem życia państwowego— jest stan finansowo gospodarczy i linja jego rozwoju.

WSZYSTKICH GNĘBI KRYZYS

Nasze życie gospodarcze, na wszystkich polach pracy uległo niezwykle silnemu zwężeniu. Najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze, które trwa nadal, nie oszczędziło nikogo. Przed uderzeniami tego kryzysu nie obroniły się narody, ani najbogatsze, ani najbiedniejsze.

Jeżeli badamy sumiennie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności spożycia społeczeństwa, gdy wnikamy w stan dochodowości twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz niezwykle niski budżet państwowy i samorządowy, wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesow gospodarczych niedobór, gdy naocznie stwierdzamy, na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on „żywi i broni Państwo“, gdy ustawicznie „równa się“ w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymaganiach, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w tej defensywie gospodarczej pozostajemy wtyle poza innemi narodami cywilizowanego świata.

KAŻDY KĄCIK KRAJU WOŁA O INWESTYCJE

Można oczywiście ten ciemny obraz zatrzeć we własnem sumieniu i we własnym honorze narodowym frazesem, iż wszystko to jest rezultatem złej administracji publicznej w Polsce. Istotnie nie uniknęliśmy w przeszłości pewnych błędów — i ja sam od nich nie jestem wolny — błędów, które popełniły wszystkie państwa i wszystkie rządy, mające za sobą długie doświadczenie i tradycje rządzenia, z tem tylko, że ich błędy były znacznie jaskrawsze i znacznie mniej uzasadnione, niż nasze.

Przecież i dziś jeszcze z 550 miast w Polsce prawie połowa nie posiada żadnych innych urządzeń publicznych, poza szkołą, w połowie miast polskich od lat nie wykonuje się żadnych inwestycyj, a tylko bardzo mały odsetek miast posiada szpitale, ochronki, przedszkola, bibljoteki, wodociągi, kanalizacje, dobre oświetlenie, porządnie zabrukowane ulice.

Każda dzielnica kraju, każde miasto, i każda wieś, każda droga i każda rzeka wołają od lat o inwestycje, o nakłady kapitałowe!

Pod naciskiem tych elementarnych potrzeb rozdymały się budżety publiczne w latach dobrej konjunktury z większem uzasadnieniem u nas, niż w krajach oddawna urządzonych, a wierzących głów nie w nieśmiertelność t. zw. „prosperity“. Ale na pewno nie w błędach samej administracji leży istotne zło, które trawi i niszczy nasz organizm gospodarczy.

PROGRAM ORGANICZNY

Jedyne rzetelne, istotne, wartościowe zagadnienie dla naszego pokolenia leży w tem, jak zespolić wszystkie siły i wszystkie najlepsze mózgi do walki z temi nożycami wartości.

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego.

W proporcji do wysiłku każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister Skarbu do Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, celem sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować zespół środków, przy pomocy których zahamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy zahamujemy postępujący niedobór budżetowy i postępujące kurczenie się spożycia na wsi.

INICJATYWA PRYWATNA

Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Równolegle jednak opracowana i uzgodniona zostanie druga część programu, dotycząca usprawnienia polskiej polityki gospodarczej, obliczona na dalszą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reform, które w rezultacie wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną.

Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast z całem poczuciem odpowiedzialności i z całem poczuciem rzeczywistości można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji nie jest ani koniecznością dziejową, ani wynikiem nienaruszalnego fatalizmu. Możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie wgórę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów ulżyć nieco wsi, a przez to oddziałać pośrednio zarówno na rynek pracy, jak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji.

Można też stwierdzić, że na obcą, szeroką pomoc finansową liczyć nie możemy. Nie oznacza to, że nie pragniemy rzeczowego i gospodarczego współdziałania kapitału zagranicznego.

Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra, ale niewątpliwie skuteczna: organiczne i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równoległe usuwanie tych wszystkich zapór formalno-prawnych, w granicach możliwości i rzeczowych, które hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek spożycia, t. j wieś polską.

LOS NASZ — W NASZYM RĘKU

Mamy w swojem własnem ręku los naszej przyszłości. Mamy poważne atuty o obfitości surowców rolniczych i źródeł energetycznych. Mamy ludność pracowitą i w najszerszych swoich warstwach oszczędną. Mamy duży kapitał młodego i żywotnego patrjotyzmu.

Po ustaleniu równowagi budżetu na podstawie stabilizacji waluty, mamy ponadto możność takiego pokierowania sprawą organizacji rynku finansowego i kredytowego, takiego zreformowania obciążeń na rzecz budżetów publicznych, że mogłyby znaleźć się do dyspozycji dość poważne sumy na cele zarówno robót publicznych, jak też i na cele zdrowej ekspansji gospodarstwa prywatnego.

OD WSI TRZEBA ZACZĄĆ

Najważniejszem zadaniem na dziś jest konieczność pewnego psychicznego przestawienia się. Musimy zrozumieć — w imię najżywotniejszych interesów własnych i interesów Państwa — że żywotność gospodarcza uzależniona jest od dochodowości, że na krótkim dystansie zagadnienia rozwoju rolnictwa, produkcji przemysłowej, handlu i świata pracy mogą nawet być przestawienia, ale w perspyktywie dalszej, w perspektywie lat są w wielu punktach zbieżne, że od wsi i drobnego rolnika rozpoczyna się zagadnienie rozwoju gospodarstwa narodowego. Musimy ponadto wspólnie stworzyć atmosferę zdecydowanej woli walki ze złem dnia dzisiejszego.

MOBILIZACJA DO WALKI Z KRYZYSEM

Czyż nie nadszedł czas ostateczny, by mobilizować teraz legjony polskie do walki z kryzysem, tym niszczącym nieprzyjacielem tak, jak ongiś do walki zbrojnej o Niepodległość mobilozował nas Józef Piłsudski?

Będę dbał o to, by cele i rezultaty koniecznej walki były znane społeczeństwu polskiemu. Zwracam się dziś o współdziałanie do wszystkich organizacyj społecznych i gospodarczych — na pewno nie w imię interesu rządu. On jest z natury rzeczy tworem przemijającym. Tak samo — jak wszyscy moi koledzy z rządów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej — jestem stronnikiem Narodu Polskiego i pragnę widzieć na każdem polu, a więc i na polu gospodarczem jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze“.

Zniżka cen kartelowych i monopolowych

zamierzona jest przez rząd

Wczoraj po południu rozpoczęły się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem zostanie opracowany plan gospodarczy rządu. Przypuszczalnie obrady potrwają przez kilka dni, a po ich zakończeniu dopiero zostanie ustalony termin zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Wytyczne programu zostaną przedstawione przez wicepremjera Kwiatkowskiego i zostały już uzgodnione z premjerem Kościałkowskim. Zasady, na których się będzie opierać program gospodarczy zostały już przedstawione przez p. Kwiatkowskiego w przemówieniu wygłoszonem w radjo.

Najważniejszy nacisk zostanie położony na budżet. Celem rządu jest doprowadzenie do równowagi budżetowej i do zlikwidowania ciągłego niedoboru, który od lat gnębi życie gospodarcze kraju. Dalej rząd pragnie złamać zastój jaki panuje w naszem gospodarstwie narodowem. Równowaga budżetowa ma być przeprowadzona wprawdzie kosztem ofiar, ale, jak słychać, nie ma to być obniżka poborów pracowników państwowych i samorządowych. Plan gospodarczy rządu obejmować będzie wszystkie odcinki i będzie złączony w jedną całość. W kołach politycznych mówią, że będzie miał charakter podobny do planu gospodarczego Lavala.

Jest rzeczą znamienną, że sfery gospodarcze przywitały z zadowoleniem nowy rząd, a przedewszystkiem wejście w skład tego rządu p. Kwiatkowskiego, jakkolwiek wiadomem jest, że wicepremjer Kwiatkowski będzie znacznie mniej pobłażliwy na wyczyny karteli, jak jego poprzednicy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że plan gospodarczy rządu przewidywać będzie poważną zniżkę cen kartelowych i monopolowych. Zdaje się, że równocześnie jednak zostaną obniżone niektóre obciążenia publiczne.

Październik
17
Czwartek
Małgorzaty

KRONIKA KRAKOWA

Przed nominacją wojewody krakowskiego

Przed 2 dniami podaliśmy wiadomość o powołaniu na stanowisko wicewojewody krakowskiego magistra Piotra Małaszyńskiego.

Dotychczas zajmowane przez wicewojewodę Małaszyńskiego odpowiedzialne stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w województwie krakowskiem objął jak już donosiliśmy radca Andrzej Wolaniecki a zastępcą jego został radca Wroński.

W związku z wakującym stanowiskiem wojewody krakowskiego, wymienia się kilku przypuszczalnych kandydatów. Wczoraj utrzymywała się pogłoska w Krakowie, iż poważnie brana jest w rachubę osoba wojewody lwowskiego, płk. Beliny - Prażmowskiego. Według posiadanych przez nas informacyj, nominacja nowego wojewody krakowskiego jest obecnie przedmiotem rozważań i ostatecznych uzgodnień czynników miarodajnych, które przywiązują do stanowiska wojewody krakowskiego szczególne znaczenie.

Nowelizacja ustawy o podatku lokatorskim

Wielkie poruszenie wywołała wiadomość, że Ministerstwo Skarbu przystąpiło do nowelizacji ustawy o podatku od lokali, obciążającego wszystkich lokatorów, za wyjątkiem bezrobotnych, zamieszkujących mieszkania małe, jedno, dwu lub trzyizbowe to tylko wtedy, gdy nie posiadają oni sublokatorów.

Ciężary te są w obecnej sytuacji dla lokatorów bardzo uciążliwe. Wynoszą bowiem dla mieszkań 1, 2 i 8 izbowych 8%, podstawowego komornego, zaś dla mieszkań ponad 3 izby — 12 procent.

W świetle nowelizacji podatku od lokali należy się specjalnie zastanowić, czy nie należałoby wogóle znieść tego podatku lub też wydatnie go zmniejszyć, a tem samem przyjść ze znacznemi ulgami dla lokatorów.

Em. przodownik P. P. skazany na więzienie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Jan Bogucki, emerytowany starszy przodownik PP., zamieszk. przy ul. Czarnowiejskiej 30, oskarżony o sfałszowanie podpisów na dwóch wekslach na kwotę zł. 600.

Oskarżony w styczniu 1935 r. podrobił podpis na dwóch wekslach, a to Karola Macioła i Jana Kapelskiego, na które chciał uzyskać pożyczkę w M.K.O. w Krakowie.

Ponadto Jan Bogucki oskarżony jest o wprowadzenie w błąd Stanisława Cwieba w ten sposób, że w razie zażyrowania przez niego weksli uzyska pożyczkę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Boguckiego na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Bójka 2-ch kobiet pod mostem podgórskim

Obok mostu podgórskiego znajduje się budka. Budka ta jest własnością 2 kobiet a to 42-letniej Anny Chybkowskiej, zamieszkałej w Podgórzu przy ul. Celnej oraz 34-letniej Elżbiety Sirka.

Od pewnego czasu między wspólniczkami panowały zatargi na tle majątkowem.

Wczoraj w południe doszło do ostrej sprzeczki, która przerodziła się w bójkę.

W czasie tej bójki obie wspólniczki pobiły się krwawo prętami żelaznemi.

Pogotowie Ratunkowe zostało zawezwane na V-ty komisarjat P. P., gdzie opatrzyło obie kobiety.

Na komisarjacie ze wspólniczkami spisano protokół.

Epilog zabójstwa na weselu

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Karol Rogulski, robotnik z Niepołomic oskarżony o dokonanie zabójstwa Władysława Gałata w Niepołomicach.

Ponadto zasiedli na ławie oskarżonych Stanisław Rogulaki Antoni Rogulski, Karol Nazimek Karol Skra i Stanisław Batko oskarżeni o udział w bójce podczas której został zabity Gałata.

Jak wynika z aktu oskarżenia dnia 23 stycznia 1935 r. odbywało się wesele Franciszka Rogulskiego w Niepołomicach.

Na weselu zebrało się całe towarzystwo, które raczyło się monopolką.

Powstała awantura zamieniona wkrótce w bójkę, w czasie której używano siekier, noży, łopat i sztyletów.

Karol Rogulski uderzony krzesłem w głowę rzucił się na Gałata i bagnetem pchnął go w czoło przebijając mu mózg, skutkiem czego Gałat zmarł.

Epilog tej krwawej bójki odbywa się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Rozprawa potrwa jeszcze dwa dni.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Solecki, wotowali s. o. dr. Stuhr i Zalipski, osk. prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Kruh.

Tragedja matki która będąc dzieckiem została porwaną przez cyganów

Historja jakich wiele, a jednak ta, o której poniżej podajemy, nie jest ani zmyśloną, ani też scenarjuszem filmowym, lecz tragedją niewinnego dziecka.

W czasie wielkiej wojny światowej w miasteczku Jarocinie mieszkała rodzina Wołoszynów, wychowując swą córkę Rozalję, liczącą wówczas lat sześć.

Szczęśliwa i wesoła wówczas Rozalja biegała po parku rozkoszując się życiem i radując się słonkiem. Nie przypuszczało maleństwo jaki straszny los czekał ją w życiu.

Pewnego poranku zjechała do Jarocina banda cyganów, która pod miasteczkiem rozbiła swe namioty. Jak zwykle ciekawe dzieci pobiegły oglądać cyganów, między niemi znajdowała się również 6-letnia Rozalja.

Cyganom wpadła w oko podówczas ładna czarnooka Rozalja i postanowili ją porwać. Gdy cośkolwiek się ściemniło, cyganie pod jakimś pozorem zaciągli Rozalję do namiotu, tam widocznie ją uśpili, poczem znikli z horyzontu. I odtąd zaczyna się straszne życie dla Rozalji. Bito ją, wiązano gdy chciała uciekać... Wkońcu musiała się poddać swemu losowi.

Nie koniec jednak na tem. Mija lat kilkanaście poznaje cygana, który darzy ją miłością— krótki romans. Owocem romansu; dziecko. W mężu Rozalji kocha się jakaś cyganka. Zazdrosna cyganka za wszelką cenę chce zdobyć cygana dla siebie, tembardziej, że jej rywalka jest znajdą. Ustawiczne intrygi robią swoje. — Banda cyganów znajduje się pod Krakowem. Tu za jakieś przewinienie cyganie Rozalja wykluczają ze swego grona. Sterana, zmęczona i głodna naprózno stara się o chleb dla swego 9-miesięcznego dziecka. Widząc, że dziecko ciągle płacze postanawia go porzucić. Dnia 13 lipca 1934 r. idzie nad Wisłę i pozostawia dziecko koło bulwarów, sama zaś chyłkiem ucieka. Ktoś spostrzegł ją uciekającą i oddał w ręce sprawiedliwości. Epilog; sąd przed którym płacze i opowiada ponure dzieje swojego życia. Litera prawa takie przewinienie karze a zatem 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr Kronenberg, oskarżał prok. dr Jarosiński.

Tragiczna śmierć kolejarza pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej Podłęże pod Krakowem wydarzył się onegdaj wieczorem tragiczny wypadek.

Oto gdy pociąg kursujący na szlaku Kraków-Bochnia ruszał ze stacji, na stopnie wagonu zamierzał wskoczyć konduktor kol. Franciszek Gałat zam. w Niepołomicach. Skok okazał się fatalny. Gałat wpadł pod koła pociągu i został poprostu poćwiartowany, ponosząc śmierć na miejscu.

Proces lokatorek ks. Lubomirskiego

W lutym br. skazał sąd okręgowy w Krakowie Marję Łazowską i Józefę Mazurową, każdą na rok więzienia za fałszywe zeznania złożone w procesie cywilnym z ks. Władysławem Lubomirskim.

Obie oskarżone mieszkały w realności ks. Lubomirskiego, gdy zaś administrator tejże realności zmarł, przestały płacić czynsz, twierdząc, że włożyły w remont mieszkania 2.300 zł, a zmarły zarządca wydatek ten uznał i upoważnił je do potrącenia go z czynszu.

Przez 2 lata oskarżone czynszu nie płaciły, a wskutek zaprzysiężonych zeznań Łazowskiej i Mazurowej właściciel realności wytoczony im o zapłatę czynszu pozew przegrał. W reakcji właściciel realności złożył doniesienie karne na ręce prokuratora Państwa.

Sąd okręgowy przeprowadził rozprawę i wydał wyrok, o którym mowa na wstępie. Oskarżone wyroków nie przyjęły.

Sąd apelacyjny w dniu wczorajszym wyrok I-ej Instancji zatwierdził.

Rozprawie przewodniczył ssa. dr. Jek, oskarżał prok. dr. Mostowski, powództwo cywilne zastępował adwokat dr. Seweryn Gottlieb.

Straszny wypadek robotnika na ul. Blich

Ulicą Blich w Krakowie przejeżdżał samochód naładowany meblami.

Na meblach usadowił się 29-letni robotnik Ludwik Trus, zamieszkały przy ul. Zakątek 7.

Gdy samochód znalazł się koło słupa z drutami telegraficznemi Trus nie zauważywszy drutów zahaczył o nie głową, wskutek czego spadł z samochodu na bruk.

Trus doznał ogólnych obrażeń. Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego Trus odszedł do domu.

Służąca krak. w sidłach wyrafinowanej oszustki

Wczoraj w południe szła ulicą Lubelską w Krakowie, służąca Sławka Kowalik, zamieszkała przy ul. Syrokomli 7.

W pewnej chwili przystąpiła do niej niejaka Stanisława Gibek, która oświadczyła jej, że ma dla niej służbę.

Kiedy przyszły na ulicę Koletek, Gibek kazała Kowalikównie zaczekać przed bramą, sama zaś weszła do bramy jednej z kamienic, wyszła drugiem wyjściem i udała się na ul. Mikołajską, gdzie miała przechowane swoje rzeczy Kowalikówna. Gibek rzeczy te zabrała, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Kowalikówna przez kradzież tych rzeczy poniosła szkodę w wysokości 100 złotych.

Teatr im. J Słowackiego
„Stare wino szumi".

KINA

Adria „Dwie Joasie"
Apollo „Folies Bergere"
Atlantic „Pietruś"
Bagatela „Imitacja życia" i rewja.
Muzeum „Antek policmajster"
Promień „Weronika".
Stella „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".
Sztuka: „Ostatnia miłość".
Świt „Wacuś".
Uciecha „Kocham wszystkie kobiety"
Wanda: „Królewska kurtyzanna".
Zorza: „Dolina trwogi".

Radjo

Kraków G. 13 Sceny chóralne 13.30 Rewja orkiestr i zespołów 17 Podbój Afryki przez Europę 18.30 Pogadanka „Grupa dziesięcin" — wygłosi dr. M. Mazurkiewicz 18.40 Dokąd jechać w święto 18.45 Muzyka 19 Wśród naszych przyjaciół 19.40 Transm. z Poznania 23.05 Muzyka taneczna.

Olbrzymie bankructwo kupca z ul. Dietla

Dowiadujemy się, że sąd okręgowy w Krakowie Wydział Handlowy na posiedzeniu niejawnem postanowił onegdaj otworzyć postępowanie ugodowe do majątku firmy "Unia Handlowa Metal" Schor i Ska, handel wyrobów emaljowanych w Krakowie, ul. Dietla 58.

Nadto wyznaczono sędziego okręgowego Henryka Kraussa jako sędziego-komisarza, zaś Józefa Himmelblaua, sekretarza Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, zamieszkałego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 2 jako nadzorcę sądowego.

Szofer „Sucharda" przejechał na śmierć dziecko

W Kręciszowie pod Mogilnem wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4-letniego dziecka, Leonarda Pryka, syna biednej wdowy z Kręciszewa.

Otóż bawiące się na jezdni drogi małe dzieci, na widok jadącego w pełnym biegu samochodu ciężarowego fabr. czekolady „Suchard" w Krakowie oddział w Poznaniu nie zważając na straszne następstwa, poczęły biec naprzeciw samochodu, przyczem mały Pryka dostał się pod samochód i doznał rozbicia czaszki, ginąc na miejscu.

Sensacyjne wyniki rewizji u fryzjera krakowskiego

W marcu br. policja krakowska przeprowadziła rewizję za bramą u fryzfera Stanisława Gebcharta Czajkowskiego zam. przy placu Kossaka.

Podczas rewizji organa policyjne znalazły ukryte substancje przetworów opium i eteru metylowego. Za nielegalne przechowywanie narkatyku sąd okręgowy karny skazał wczoraj Gebcharta Czajkowskiego na 3 tygodnie aresztu.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Morderstwo pod Wieliczką

W czasie bójki, jaka wynikła w Korzyszkowicach koło Wieliczki poniósł śmierć wskutek odniesionych ran Marjan Kaczmarczyk, robotnik.

Pod zarzutem zabójstwa aresztowano Klemensa Majdylę oraz Andrzeja i Antoniego Grachelów.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt" lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 17 października 1935 r

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17 tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173 02

Co to jest Abisynja?

Uszył buty, a później zbudował kolej

Kilometr kolei kosztował życie białego. 700 kilometrów — 700 trupów



Cesarzowa abisyńska Manen

Postęp techniczny zmienia ludzi i przeobraża państwa. Japonja, która przez tysiące lat była zamknięta w sobie, oderwana od świata zachodniego z chwilą poznania się ze zdobyczami nowoczesnej techniki zmieniła zupełnie swoje oblicze. Proces ten w Japonji odbył się w niesłychanie szybkiem tempem. Dziś Japonja jest Ameryką Wschodu.

KRAJ BEZ DRÓG I KOMUNIKACJI.

Abisynja żyła przez tysiące lat w zupełnem oderwaniu od innych państw. Jedyna łączność ze światem zewnętrznym polegała na próbach podboju. Ustrój państwa był tak pierwotny jak charakter jego gospodarki, jak krajobraz.

Olbrzymie połacie kraju były (i pozostały) zupełnie nieznane. I inaczej być nie może, jeśli uwzględnimy przestrzeń tego kraju i brak wszelkich dróg, odpowiednich środków komunikacyjnych. Wszyscy znamy (chociażby z ostatniej dyskusji w Polsce o drogach) rolę i znaczenie dróg w rozwoju gospodarczym państwa. Droga oznacza zbliżenie poszczególnych dzielnic ze sobą, podniesienie dobrobytu państwa, możliwość lepszego eksploatowania bogactw, tańszej produkcji i t. p.

PODBÓJ MUSI SIĘ ZACZĄĆ OD DRÓG.

Trudność podboju Abisynji polega również między innemi na tem, że brak tam dróg. Ale również dla podboju „pokojowego", to znaczy dla wykorzystania naturalnych bogactw tego kraju, dla prowadzenia handlu, brak dróg jest dużem utrudnieniem. Nic więc dziwnego, że wszystkic mocarstwa, które interesowały się Abisynją, w pierwszym rzędzie pragnęły uzyskać koncesję na budowę kolei oraz innych dróg komunikacyjnych.

Dla samych Abisyńczyków brak dróg nie był żadną katastrofą. Kto wie, czy nawet nie był błogosławieństwem. Utrudniał dostęp do Etjopji. Nie pozwalał na zbadanie wartości ich ojczyzny, w ten sposób chronił ich niezależność przed zaborczemi apetytami różnych imperjalistów.

REFORMY — DZIEŁO SZATANA.

Cesarz Menelik II, był reformatorem w wiekim stylu. Uporawszy się z trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi (rozgromił Włochów w



Ukochany syn cesarza Abisynji, książe Makounen

r. 1896 pod Aduą), zabrał się do różnych reform. Przy przeprowadzeniu ich napotkał oczywiście na opór sfer konserwatywnych i duchowieństwa, które widziały w tych reformach dzieło szatana. Ale Menelik miał duży kredyt w społeczeństwie i umiał przełamać uprzedzenie niechętnych. Jemu to Abisynja zawdzięcza zarówno kolej, jak telegraf i telefon.

Niektórzy historycy zastanawiają się, czy mądry Menelik przewidział skutki, które pociągnie za sobą pozornie unowocześnienie jego państwa, a w pierwszym rzędzie ułatwienie komunikacyjne. Zdania są podzielone. Jedni utrzymują, że nie, gdyż w przeciwnym razie nie zgodziłby się nigdy na udzielenie koncesyj na budowę kolei, która musiała pociągnąć za sobą możliwość wykorzystania tego kraju, opanowania go przez obcych i tp.

Inni natomiast twierdzą, że Menelik doskonale wiedział co robi. Abisynja posiada tylko jedną linję kolejową długości 700 km. Łączy ona wprawdzie Dżibuti - francuski port — ze stolicą Abisynji — Addis — Abebą, ale przebiega przez przestrzeń dziką.

Chwilowo Abisynja korzysta z udogodnień spowodowanych tą komunikacją, gdyby im zagrażało jakieś niebezpieczeństwo zniszczą kolej. Prawda leży — jak zazwyczaj — pośrodku.

PIERWSZY TELEFON I PIERWSZE BUTY.

Dziś arterja komunikacyjna Dżibuti-Addis-Abeba odgrywa olbrzymią rolę i to jest najważniejsze. Zanim omówimy jej rolę, przypomnimy w jaki sposób doszło do budowy tej linji kolejowej.

Menelik II miał doradcę w osobie szwajcarskiego inżyniera Alfreda Ilga. Zbudował on między innemi telefon w pałacu cesarskim i pierwszą małą sieć telefoniczną. Duchowni oświadczyli, że są to szatańskie kruczki. Menelikowi telefon bynajmniej nie zaimponował. Przyjął to, jako rzecz prostą. Zdetonowało to trochę Szwajcara. Chciał się przekonać, czy ten cudotwórca, robiący telefon, potrafi również stworzyć rzeczy bardziej praktyczne.

Zaproponował więc Szwajcarowi, by nazajutrz dostarczył mu takie buciki, jakie on nosi, gdyż chciałby pójść do kościoła obuty (Abisyńczycy nie noszą obuwia i mają bardzo twardą skórę).

Inż. Ilg przebywał w Abisynji w towarzystwie swojego przyjaciela francuskiego, inżyniera Leona Chefneux. Obaj mieli bardzo praktyczne cele. Chcieli się szybko dorobić majątku. Gdy cesarz Menelik chytrze zażądał od inżynierów dla siebie pary bucików, przyjaciele znaleźli się w kłopocie. Zrozumieli, że od wykonania tego polecenia zależy ich stanowisko na dworze, a więc i przyszła karjera.

INŻYNIEROWIE W ROLI SZEWCÓW.

Obaj inżynierowie wrócili do siebie do domu i zaczęli rozmyślać. Mieli świadomość, że buty muszą być gotowe za wszelką cenę. Od czego są technikami? Zdjęli parę swoich bucików i postanowili je poświęcić dla dokonania wielkiego dzieła. Rozpruli je, zbadali dokładnie, jak były zrobione i w ciągu nocy uszyli parę bucików dla Negusa. Chyba przy budowie telefonów nie włożyli tyle pracy, ile przy tej jednej parze butów.



Sohota, stolica północnej prowincji Lasta

BUTY WYWOŁAŁY ZDUMIENIE.

Menelik II był zdumiony, gdy następnego dnia inżynierowie wręczyli mu parę bucików, w których udał się do katedry. Starszyzna i dwór ze zdumieniem patrzyły na swego władcę. Menelik był hojny postanowił wynagrodzić swojego doradcę i jego przyjaciela, zapytał więc jakie są ich życzenia. Inż. Ilg poprosił o koncesję na budowę linji kolejowej. Menelik się zgodził, a inżynierowie okazali się również hojni, gdyż ofiarowali cesarzowi pakiet akcyj tej kolei wartości 100.000 franków.

W r. 1893 udzielił zezwolenia na budowę kolei. Inżynierowie nie mieli oczywiście potrzebnych kapitałów, znaleźli jednak bogatych przyjaciół, którzy przyszli z wydajną pomocą. Założono specjalne towarzystwo akcyjne.

BUNT PRZECIW KOLEI.

Zarówno w kraju duchowieństwo, jak zagranicą zazdrośni konkurenci, a więc Angja i Włochy rozpoczęli kampanję przeciwko budowie kolei. Duchowieństwo abisyńskie widziało w kolei znowu dzieło złych duchów. Cesarz nie dał się jednak odwieść od swego zamiaru. Dał koncesję i kolej być musi. Zanim powstała linja kolejowa Dżibuti — Addis Abeba, na przebycie tej przestrzeni karawany potrzebowały 2 miesiące, przyczem w porze deszczowej wogóle komunikacja była niemożliwa.

Wspomnieliśmy już, że szlak prowadzi przez okręgi zamieszkałe przez dzikie szczepy. Żyły one z napadów na karawany, z okupów, które musieli płacić kupcy. Po drodze znajduje się kilka źródeł wody. One były również źródłem zarobkowania tubylczej ludności. Dla tych szczepów kolej oznaczała poprostu zupełną ruinę.

BUDOWA TRWAŁA 19 LAT.

Nie będziemy się więc dziwić, że budowa tej linji liczącej zaledwie 700 km. trwała 19 lat. Kosztowała ona nietylko szalone sumy pieniężne, lecz także pochłonęła wiele ofiar w ludziach. Obliczają, że każdy kilometr drogi kosztował życie jednego białego człowieka, nie mówiąc już o tych tysiącach, którzy stracili przy jej budowie swoje zdrowie, zginęli z powodu febry, czy malarji. Trzeba było naprawdę mieć ten szalony upór, który cechował francuskich imperjalistów, by doprowadzić to dzieło do końca.

NAJDROŻSZA KOLEJ.

Linja kolejowa Dżibuti — Addis — Abeba posiada jedną z najdroższych taryf na świecie i daje zarazem największe dochody akcjonarjuszom. Jest to jedyna droga, która łączy Abisynję z morzem Czerwonem, a więc i z Europą. Jest to brama wpadowa i wypadowa. O znaczeniu tej linji napiszemy następnym razem.



Na górnem zdjęciu radjostacja w Addis-Abebie. Na dolnem: radjotelegrafista abisyński w Harrarze

Abisyńczyk jest wytrwalszy od konia

Czarny żołnierz rodzi się już w mundurze...

Dzielność, odwaga i wojowniczość Abisyńczyków są już dziś powszechnie znane. Podziwiają je nietylko dziennikarze europejscy, przebywający na froncie, lecz i oficerowie włoscy, którzy w roku 1896 walczyli pod Aduą, wyrażają się o nich z uznaniem.

Jeden z tych oficerów, Alessandro Sapelli, niesympatyzujący wcale z czarną rasą, wyróżnia wśród niej Abisyńczyków.

Cudotwórczemi wprost, 100 kilometrowemi marszami — biegami, abisyńska piechota może śmiało rywalizować z białą kawalerją. Żaden koń bez odpowiednio dobranego wyżywienia nie przerobi takich przestrzeni, jakie przejdzie średnim krokiem czarny piechur, przybywając na wyznaczone miejsce świeży i zdolny do walki.

Przytem należy zaznaczyć, że uzbrojenie tych dzielnych wojaków jest niesłychanie nędzne. Według włoskich obliczeń w Abisynji znajduje sie około 700.000 karabinów. Są to jednak w większości gruchoty pochodzące z różnych czasów i różnych epok. Można śmiało twierdzić, że z kim Abisyńczycy wojowali, od tego zabierali broń.

Drugiem źródłem broni — to dary od zaprzyjaźnionych mocarstw. To nie znaczy bynajmniej, by Abisyńczykom darowano nowoczesną broń. Co pewien czas w każdem współczesnem państwie zamienia się stare karabiny na broń palną nowego typu. Właśnie te stare, nienadające się do użytku, karabiny darowano łaskawie Abisynji lub jej sprzedano po niskiej cenie.

W tę starzyznę jest wyłącznie wyposażona regularna, po europejsku uformowana armja.

Lecz główne siły abisyńskie niezliczone masy „armatniego missa" wojojującego w takim mundurze, w jakim go rodziła matka, którego jedynym mundurem jest opaska na biodrach, zadawalaja sie jeszcze gorszem uzbrojeniem. Wśród ich „broni" można znaleźć długie strzelby beduińskie w których proch należy podpalać lontem i staro - azjatyckie samopały

Lecz niewszyscy posiadają nawet tę dziwaczną broń. W kompanjach niektórych rasów znajdują się łucznicy, posługujący się zatrutemi strzałami.

Również i broń biała przedstawia sobą najrozmaitsze zbiorowisko rupieci. Wraz z szablą i nożem, które Abisyńczycy przedkładają podczas ataków na bagnety, widać dwuręczne miecze arabskie, pochodzące z czasów średniowiecza. Również i tarcze pochodzą z zamierzchłych czasów. Jeśli na tarczy jest półksiężyc, to znaczy, że nosił ją kiedyś jakiś muzułmański rycerz, jeśli na niej są cztery dziurki, to dawniej był tam przybity krzyż, a tarcza należała do „nieznanego żołnierza" z czasów wojen krzyżowych.

Sensacje na procesie córki miljonera

Romans konsula w wannie z mężatką

Hartglas, nie bacząc na kobiety, chodził nago po mieszkaniu

Wczoraj został wznowiony przewód sądowy w głośnej sprawie Henryka Hartglasa i jego obecnej żony Felicji Chenciner. Dzień wczorajszy można zaliczać do jednego z najkrytyczniejszych dla osk. Hartglasa.

Złożyło się na to w pierwszym rzędzie zeznanie głównego świadka w tej sprawie — brata oskarżonej Chencinerówny — Jerzego.

Jerzy Chenciner w ciągu kilku godzin szczegółowo opowiadał o całym przebiegu znajomości Hartglasa z siostrą świadka, wnosząc wiele ciekawych szczegółów.

OPĘTANA PRZEZ HARTGLASA.

Świadek jest przekonany, że siostra została opętana przez Hartglasa, który użył wszystkich swych sztuczek i sposobów, aby z młodej dziewczyny urobić sobie narzędzie swych niecnych planów.

Hartglas — Chencinerówny, jak twierdzi świadek, nigdy nie kochał Pożądał tylko posagu, jaki córka jednej z najzamożniejszych rodzin kupieckich w Warszawie miała otrzymać od rodziców.

Hartglas nie spodziewał się, że jego ożenek napotka tak mocny i zdecydowany opór ze strony Chencinerów, którzy w żaden sposób nie chcieli wydać córki za człowieka, mającego jak najgorszą opinję.

Hartglas, wiedząc, że w drodze pokojowej nie uzyska zgody na małżeństwo, sięgnął po inną broń. Ukoronowaniem tego były pogróżki i groźby, stosowane wobec Chencinerów.

Świadek w barwnych słowach opisywał, jak przez okres półroczny — do czasu aresztowania Hartglasa — żył w ustawicznej obawie o swoje zdrowie i życie, na które uknuł spisek Hartglas, wciągając don swą narzeczoną — Chencinerównę.

W związku z zeznaniem św. Chencinera wyszły najawniesłychanie sensacyjne momenty. Prok. Leniewski powołał dodatkowo na świadków szereg osób. Osoby te jeszcze wczoraj zostały doprowadzone do sądu i przesłuchane.

Pierwszy z dodatkowych świadków zeznawał p. Lewinson, u którego Hartglas podnajmował do roku 1931 dwa pokoje przy ul. Widok 22.

Pada pierwsze pytanie prokuratora.

— Czy świadek zna Hartglasa?

— Bardzo dobrze znam. Obym go nie poznał!

ORGJE TRWAŁY CAŁEMI NOCAMI.

I św. Lewinson opowiada, jak sublokator szykanował go, nie wpuszczając do mieszkania klijentów, aż wreszcie Lewinson zmuszony był mieszkanie opuścić i... pozostawić je sublokatorowi.

— Jak się zachowywał Hartglas w mieszkaniu?

Świadek odpowiada:

— Stale odbywały się tam jakieś orgje Do Hartglasa przychodziły obce kobiety nie dwuznacznego prowadzenia i „zabawa" szalała przez całe noce.

Mało tego! — woła świadek. Hartglas miał jakiegoś znajomego, wicekonsula argentyńskiego.

Pan konsul też korzystał z mego mieszkania.

Raz sprowadził jakąś mężatkę i konsul kąpał się z tą panią, w mojej wannie kilka godzin.

Wśród publiczności powstają nieopisane wybuchy śmiechu.

„PANNY DO WSZYSTKIEGO".

Dalej okazuje się, że Hartglas co pewien czas podawał ogłoszenia w gazecie, że poszukuje „panny do wszystkiego", która musiała odpowiadać następującym warunkom: musiała być inteligentna, młoda i miłej powierzchowności. Zdarzało się, że naskutek tych ogłoszeń zgłaszało się kilkadziesiąt dziewcząt tak, że na całej klatce schodowej od czwartego piętra do parteru stała kolejka poszukujących pracy.

— Dlaczego Hartglas tak często zmieniał służące, nie wiem, mówi świadek ze zdziwieniem rozkładając ręce.

— Czy były inne wypadki niemoralnego prowadzenia się Hartglasa? — pyta dalej oskarżenie.

CO Z NIEMI ROBIŁ?

— Tak. Hartglas miał jakiegoś boksera, który go uczył boksu. Bokser ten wraz z Hartglasem chodził po mieszkaniu prawie bez ubrania. nie licząc się z tem, że w mieszkaniu mojem była żona i córka.

Ale najgorsze było to, żeśmy po nocach nie mogli spać, bo w pokoju Hartglasa sprowadzane kobiety wydawały jakieś jęki i okrzyki: „ratunku".

Co on z niemi robił, nie wiem.

Świadek na wszystkie pytanie odpowiada głosem, po którym poznać, że Hartglas świadkowi dobrze „wszedł pod skórę".

Mówiąc o najrozmaitszych szykanach Hartglasa, świadek opowiada, że Hartglas nawet w momencie, kiedy komornik przystąpił do eksmisji, nie zapomniał o sztuczkach.

— Jak tylko komornik wszedł do pokoju, Hartglas dostał jakiegoś ataku, fikcyjnego, niestety! — mówi świadek. Dzięki temu jednak eksmisja nie doszła do skutku.

Obrona pytaniami stara się pognębić świadka, którego opowieść o niesamowitych scenach i orgjach z kobietami zrobiła wielkie wrażenie.

To wrażenie zostało wzmocnione jeszcze zeznaniami następnego zkolei świadka.

GRAMOFON TŁUMIŁ WOŁANIA O RATUNEK.

Przed pulpitem staje p. Brzeziński, który sąsiadował z Hartglasem przez ścianę w domu przy ul. Nowy Świat 16, gdzie Hartglas zajmował pokój na 5 piętrze.

— Zdziwiło mnie — opowiada św. Brzeziński, że w pokoju mego sąsiada nocną porą coś się odbywa. Z ciekawości nad stawiłem ucha (żywa wesołość na sali). To, co słyszałem, było straszne.

Co noc u Hartglasa bywały jakieś kobiety. Przez ścianę słyszałem głośne jęki i okrzyki „ratunku!". Gdy się te okrzyki wzmagały, słyszałem, jak Hartglas nastawiał gramofon, by wołania i jęki stłumić muzyką.

Rozumiałem z tego, że dzieją się za ścianą niesamowite orgje.

Zauważyłem, że bardzo często do Hartglasa przychodzą jakieś „panie z ofert". Hartglas, jak się dowiedziałem, ogłaszał w gazetach, że poszukuje służącej. Na te ogłoszenia przychodziły tłumy kobiet.

ZDRADZONY MĄŻ.

Przypominam sobie — mówi dalej świadek, że pewnej nocy do mieszkania Hartglasa dobijało się trzech mężczyzn, z których jeden wołał, że tam za drzwiami, u Hartglasa, jest jego żona.

Słowa świadka, które zrobiły na sali niesłychane wrażenie, zostały przyjęte przez Hartglasa z całym spokojem. Lekki uśmiech nie schodził z jego twarzy. Ale co ciekawsze, siedząca na ławie oskarżonych obecna jego żona — Chencinerówna również z lodowatym spokojem przyjmowała te zeznania, pod wpływem których wszak każda normalna kobieta musiałaby w okamgnieniu stracić jakiekolwiek uczucie dla swego męża. Ale Chencinerówna nie drgnęła nawet. Czy te niesłychane wybryki męża jej są dobrze znane? Czy też jest tak zaślepiona miłością, że zdaje się nie wierzyć wszystkiemu, co o Hartglasie się mówi.

Trudno dociec, jakie w rzeczywistości myśli przechodziły po głowie Chencinerówny, i co się działo w jej sercu: blada, różem pokryła twarz, niczego nie oddala. I nie wyprowadziły Chencinerówny z tego spokoju zeznania następnego świadka, tej jednej „panі z oferty".

KAZAŁ ZDJĄĆ SUKIENKĘ.

Przed sądem stanęła młoda — 31-letnia Janina Walerjan. Naskutek ogłoszenia w gazecie udała się pod wskazany adres, gdzie zamieszkiwał Hartglas. Zdziwiło świadka, że na schodach oczekuje około 30 młodych dziewcząt.

Wreszcie dostała się do pokoju. Oprócz Hartglasa byłо tam 2 panów, jakby sekretarzy. Zdziwiła się niezmiernie, że zamiast rozmowy o warunkach pracy — Hartglas zaczął dyktować sekretarzowi:

— Szatynka, wysoka, czarne oczy, ładne, białe zęby. Podkreśl czerwonym ołówkiem! —

— Niezmiernie się zdziwiłam, ale aż osłupiałam, gdy Hartglas kazał mi zdjąć sukienkę. Ja miałam zdjąć sukienkę, ale w jakim charakterze? — pyta świadek.

Te słowa świadka wywołały taki wybuch śmiechu, że przewodniczący zagroził wydaleniem publiczności z sali.

Następnie św. Walerjan opowiada, że naskutek odmowy zdjęcia sukienki Hartglas podszedł do świadka i usiłował sam to uczynić. Po szamotaniu świadek uwolniła się i mogła opuścić lokal Hartglasa niepohańbiona.

Okazuje się bowiem, że Hartglas pozostawał już pod zarzutem zgwałcenia i w związku z tem przebywał nawet około 3 mies. w więzieniu.

Dalej z zeznań św. Walerjan wynika, iż nie ona jedna nie stała się omal ofiarą Hartglasa, do którego naskutek ogłoszeń tyle kobiet przychodziło.

Po tych zeznaniach tak drugzgocących dla Hartglasa i jego moralności Sąd zarządził przerwę, poczem w dalszym ciągu był badany pokrzywdzony Jerzy Chenciner.

Miljon grzeje
Miljon słodzi
Los szczęśliwy
Stąd pochodzi
Szukasz szczęścia? -Wstąp na chwilę!
Centrala Nowy Świat 68.
Oddziały: Krak. Przedm. 87, Nowy-Świat 50, Chłodna 68, Marszałkowska 86.

8 FRAPUJĄCYCH GODZIN PIĘKNOŚCI



Ten zupełnie nowy rodzaj pudru nadaje natychmiast skórze Pani frapujący „matowy wygląd" któremu nie oprze się żaden mężczyzna, a to dzięki temu, że puder ten jest zmieszany specjalnym, patentowanym sposobem

o 102% PIĘKNIEJSZA

z Podwójną Pianką. Po ośmiu godzinach cera Pani jest ciągle taka sama, czarująca i fascynująca. Ani wiatr, ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Nad przepaścią moralną

P. N. z Włoch, żali nam się:

„Jestem w krytycznem położeniu. Miałam 20 lat, gdy wyszłam zamąz. Wtedy jeszcze nie znałam, co znaczy życie. Myślałam, że złapałam szczęście, lecz złapałam.. pustkę. Postanowiłam rozejść się z mężem. Gdy z mężem nie żyłam już 3 lata, poznałam pewnego Stefka. Pokochałam go prawdziwie. On odwzajemniał mi się, ale widzę, że to było uczucie fałszywe.

Pracowałam, i miałam dobrą opinję, on zaś postanowił mnie zabrać z pracy. Urządziłam mu gospodarstwo domowe, mieszkał ze mną 3 tygodnie i zpowrotem poszedł do żony i dzieci, a ja wcale o tem nie wiedziałam, że ma żonę. Teraz do pracy mnie nie chcą przyjąć zato, że żyłam z kochankiem. Opinję mam zepsutą. Co robić?".

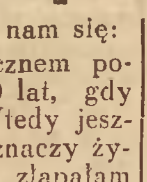
Nie ma Pani innego wyjścia, jak zabrać się zpowrotem do pracy, której Pani nie powinna była porzucać w żadnym wypadku. Ci, co jej Pani odmawiają dlatego jedynie, że Pani żyła z kochankiem, czynią bardzo źle. Jedynie Bóg ma prawo karać za grzechy, a za przestępstwa i zbrodnie — sąd państwowy, zwyczajnym ludziom zaś wara od sądzenia kogokolwiek.

Zapominają snać o tem, że powiedziane jest: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni". Kto bez grzechu, niech ciśnie w Panią kamieniem, ale któż z nas może o sobie z czystem sumieniem powiedzieć, że jest bez grzechu?

Przeciwnie grzech wielki biorą na siebie ci, którzy odmawiają Pani pracy, bo tem samem doprowadzają Panią do rozpaczy, która może skończyć się grzechem jeszcze większym lub samobójstwem.

Będą Panią mieli na sumieniu ci, co pracy Pani odmawiają, natomiast ci, co ją Pani dadzą będą mieli wielką zasługę przed Bogiem i ludźmi za uratowanie bliźniego od przepaści moralnej.

TYLKO 1 ZŁ. pobiera najsłynniejsza wróżka-chiromantka Eugenja Palej. Zdumiewająco określa przeszłość przyszłość. Chiromancja, fizjonomika. Karty sposobem „Lenormand". Chmielna 64, m. 19, parter, wprost bramy. przyjm. do g. 9 w.



OSTATNIE DNI sprzedaży losów u DZIEŻANOWSKIEGO Nowy Świat 64, Filja Fre a 5

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Śleporoon". Sny Pani wróżą chorobę, a po niej dużo szczęścia. Wyjdzie Pani zamąż i wraz z mężem wyjedzie w daleką podróż. Mąż będzie miał jakiś nałóg szkodliwy, z którego Pani go wyleczy.

„Stefa z Łowicza". Niech Pani gra na loterji do spółki. Sen przepowiada poprawę losu, lecz nieprędko. Ktoś z bliskich będzie chorował. Spotka Pani dawną znajomą.

„Stała czyt. i męczen. życia". Sny Pani wróżą dużą poprawę bytu. Nigdy nie będzie Pani bogata, ale dostatek jest zapewniony. Choć jeszcze przez pewien czas będzie Pani miała duże trudności do pokonania, proszę się tem nie zrażać, gdyż po nich nastąpi spokój i dobrobyt.

Dady S. Sen wróży ogólną poprawę warunków życiowych. Czeka Panią obmowa. Otrzyma Pani miłe wiadomości. Życzenie spełni się. Klasztor, który Pani śni się, wyraża cel, do którego Pani dąży i który Pani osiągnie. Dziewczynka u osób bliskich zachoruje.

M. E. z Jagiellońskiej. Osiągnie Pan dużo, dzięki swej uczciwości. Będzie sprzeczka z kolegami. Zdobędzie Pan miłego przyjaciela. Grozi Panu choroba. Uniknie Pan jej, nie nadużywając trunków i tytoniu.

Czarna R. Z. Przykro mi bardzo, ale muszę Pani zakomunikować, że jeszcze w tym roku czeka Panią ciężka choroba i, kto wie, czy nie śmierć. Wybaczy mi Pani szczerość, ale nigdy prawdy nie ukrywam. Niech więc Pani odpowiednio zaopiekuje się dziećmi.

Lila. Przeprosi się Pani z narzeczonym. O zamążpójściu sen nic nie mówi. Spotka Pani dawną przyjaciółkę. Czekają Panią sprawy w rodzinie. Będzie krótka radość. Szczęśliwy dzień — sobota.

Ala. Wyjdzie Pani zamąż za porządnego człowieka, który będzie Panią bardzo kochał. Proszę unikać nieszczerej szatynki. Otrzyma Pani pieniądze. List nadejdzie ze smutną nowiną

F. M. 18 — 4. Jest Pan nerwowy i łatwo wybucha Pan gniewem. Winien się Pan hamować, gdyż to się na Panu pomści. Z synka będzie Pan miał pociechę. Należy być dla niego łagodnym. Na loterji może Pan grać. Szczęśliwa liczba — 131.

„Zaporożec". Czekają Pana wielkie kłopoty i trudności materjalne. O ile Pan to wszystko przetrzyma, to oczekuje Pana bogactwo i sława. Wśród otaczających Pana ludzi jest szatyn, średniego wzrostu; niech mu Pan zaufa. Wytworna pani obdarzy Pana swą miłością.

P. J. Gross. Kochany Panie! Serdecznie współczuję, ale ponieważ nie załączył Pan żadnego snu, nie mogę Panu udzielić rady. List skierowałem do p. Iksa, którego zna Pan zapewne z rubryki „W cztery oczy". Życzę Panu szczęścia.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"



Nr. 461



Nr. 462



Nr. 463



Nr. 464



Nr. 465

Na małej wokandzie...

Polska jesień

(A. E.) Pan Kazimierz Opolski, ujrzawszy w parku Paderewskiego na ławce nadobną dziewoję, wnet zapałał sympatją. Przysiadł się więc i w te słowa przemówił:

— Czy nie przeszkadzam paniencе, że tu se klapnę obok?

Panienka (Katarzyna Wójcik) wzruszyła z uśmiechem ramionami, lecz nie odpowiedziała ani słowem, gdyż z nieznajomymi rozmawiać nie przystoi.

— Klawa rzecz siedzieć z ładną dziewuszką! — rzekł pan Kazimierz. — Takie mięte od razu do panienki poczułem, że aż me w nosie zakręciło. Pan na pewnie w obowiązku będąca, nie?

Sąsiadka skinęła potwierdzająco głową, lecz nadal milczała jak zaklęta.

— Zara się domyśliłem, że panna w obowiązku — przymilał się pan Kazimierz. — No bo te oczka, to jak śliwki z kompotu, buzia, jak barszczyk małorosiejski i wogóle takaś panna słodka, jak omlet z konfiturą!

— Pysio masz panna gładkie, jak świeżo wyglancowana patelnia. Żebym to ja miał takie... I wiesz panna co? Jak sie tak pannie przyglądam, to mi serce z miłości pika, niczem klapa od śmietnika!

Panienka jednak w dalszym ciągu zachowywała milczenie, czem wreszcie zdenerwowała przygodnego adoratora na dobre.

— Możebyś tak niewiasta ruszyła rózmównicą? — krzyknął pan Kazimierz. — Patrzcie państwo, hrabinię! Garkotłuk grochówką perfomowany, a nadęła się, jak bania. Coś panna taka ważna, że siedzisz, jak ciasto na brytwance? Rusz no się, klusko jedna. Więcej gazu, do choroby, przecie polska jesień tera!

Niestety nadobna panienka okazała się nieczuła na urok polskiej jesieni. Niczem dla niej były romantyczne, pożółkłe liście i drzewa, czerwieniejące w blaskach zachodzącego słońca...

Przywołała przechodzącego policjanta i wylegitymowała natarczywego zalotnika, co pociągnęło za sobą sprawę w sądzie grodzkim i wyrok, skazujący pana Kazimierza na 30 złotych grzywny.

kluczem do fortuny jest los z kolektury



H. LICHTENSTEIN — CZERWIŃSKA i S-KA
MARSZAŁKOWSKA 148
WARSZAWA. P.K.O. 29.326

Światowy rekord służby informacyjnej



Dodatek Nadzwyczajny! Wróg Ameryki Nr. 1 wydostał się z więzienia!...

Czy jesteś członkiem LOPP



DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W sidłach szulera

VII.

Punktualnie o jedenastej zapukano do drzwi. Zauważyłem na twarzy baronostwa pewne zaniepokojenie. W drzwiach ukazał się portjer i poprosił mnie nadół do telefonu, mówiąc, że wzywają mnie ze Lwowa. Wyszedłem z pokoju, lecz po upływie kilku minut powróciłem i przeprosiłem towarzystwo, że w bardzo pilnej sprawie muszę udać się do hotelu „Europejskiego".

— O ile to niedługo potrwa, to zastanie nas pan jeszcze przy grze — odezwał się baron.

— Postaram się przyjść zpowrotem — odpowiedziałem, ale w maju, pomyślałem w duchu, opuszczając gościnne progi.

Wyszedłszy na ulicę, kazałem się zawieźć do hotelu „Europejskiego". Uczyniłem to dlatego, by w razie zapytania barona, czy jeszcze wychodziłem w nocy, otrzymał potwierdzającą odpowiedź. Z miasta połączyłem się telefonicznie z mieszkaniem naczelnika. Zastałem go w domu i mimo późnej godziny pojechałem do niego. Zdałem mu relację o przebiegu gry i moich spostrzeżeniach.

— Według mego zdania, panie naczelniku, mamy do czynienia z fałszywym baronem.

— Jak pan zatem tłumaczy odpowiedź policji ryskiej?

— Czyż nie może to być paszport skradziony, lub fałszywy?

— Jest zatem jeden sposób, by dojść prawdy. Powie pan portjerowi, by jutro rano zgłosił się do mnie. Polecę mu, aby pod jakimkolwiek pretekstem wydostał na godzinę paszport barona i zrobimy odbitkę jego fotografji. Fotografję tę poślemy bezzwłocznie do Rygi i innych dużych miast zagranicą, a może w ten sposób uda nam się ustalić, czy mamy do czynienia z prawdziwym baronem, czy też nie.

Następnego ranka byliśmy już w posiadaniu paszportu barona. Po dokładnem sprawdzeniu, doszliśmy do przekonania, że paszport jest autentyczny, podejrzana wydała nam się tylko nalepiona fotografja.

Po zrobieniu odbitek wręczyłem natychmiast portjerowi paszport zpowrotem; cała ta manipulacja nie trwała dłużej, jak godzinę. Tegoż dnia spotkałem się z baronostwem i przeprosiłem ich, że nie mogłem, niestety, poprzedniego wieczora wrócić.

— Możemy dziś wieczorem zagrać — odezwał się baron.

Niema głupich, pomyślałem sobie, głośno zaś odpowiedziałem.

— Przyjechał mój stryj i mam dziś zajęty wieczór, ale jutro prawdopodobnie będę do dyspozycji państwa.

Odbitki fotografji zostały bezzwłocznie rozesłane do Rygi oraz kilku większych miast zagranicznych i już po dwóch dniach otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Rygi, że przesłana im fotografja nie jest podobizną prawdziwego barona Rennekampfa. Następnego dnia nadeszła wiadomość z Berlina, że rzekomy baron Rennekampf figuruje w ich albumie przestępców, jako szuler i szantażysta i nazywa się w rzeczywistości Włodzimierz Karpow, rodem z Odessy. Co się tyczy pseudo baronowej, to była to jego kochanka również Rosjanka, była szansonistka kabaretowa. Mając już te dane, postanowiłem zlikwidować sprawę i aresztować niebezpieczną parkę.

W towarzystwie dwóch wywiadowców i przodownika policji mundurowej udałem się wieczorem do ich apartamentów w hotelu. Upewniłem się przedtem, że w pokoju ich odbywa się znów gra. Pozostawiwszy wywiadowców w kurytarzu zapukałem do drzwi i po chwili wszedłem. Baronostwo przywitało mnie radośnie.

— Jest jeszcze jedno miejsce przy stole — odezwał się baron.

— Niestety i dziś nie będę mógł wziąć udziału w grze, mam bowiem jeszcze bardzo dużo pracy. Zresztą panie Karpow — dodałem, zwracając się do pseudo barona, — poproszę pana o przerwanie gry i udanie się ze mną. Naczelnik urzędu śledczego oczekuje pana z niecierpliwością w sprawie niecierpiącej zwłoki.

Karpow zerwał się z krzesła, usiłując rzucić się na mnie, powstrzymałem go jednak, wymierzonym w jego stronę rewolwerem. Między graczami powstała konsternacja. Otworzyłem drzwi wejściowe i po chwili do pokoju wkroczyli wywiadowcy wraz z przodownikiem. Po wylegitymowaniu obecnych, zwolniłem ich za wyjątkiem Jankowskiego, który jak się później okazało, był „naganiaczem" barona i sprowadzał mu ofiary. Ten z dobrej i ogólnie szanowanej rodziny młodzieniec, przegrawszy swój cały majątek, dał się przez Karpowa wciągnąć do jego haniebnego procederu. On to właśnie wciągnął młodego pana O. w sidła pseudo barona.

Przy rewizji osobistej znalazłem przy Karpowie sfałszowane weksle p. O. oraz większą sumę pieniędzy. Znalazłem również w jednej z szuflad kilkanaście talij kart obanderolowanych, lecz już poprzednio spreparowanych, „cynkowanych". Był to jeszcze jeden dowód przeciwko szulerskiej parce. Po niejakim czasie cała trójka stanęła przed sądem. Karpow skazany został na dwa lata więzienia, zaś towarzyszka jego na sześć miesięcy. Co się tyczy Jankowskiego, to sąd biorąc pod uwagę jego nienaganną przeszłość, skazał go na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

W jutrzejszym numerze: „Epidemja samobójstw"

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Nie wolno tłumić miłości!

„Czarne oczy" z Woli, roniąc gorzkie łezki, piszą nam:

„Błagam o radę i pomoc w mem zmartwieniu. Przed pięcioma miesiącami, będąc w zakładzie fryzjerskim, ujrzałam chłopczyka, który od pierwszego wejrzenia wywarł na mnie ogromne wrażenie.

Gdy wyszłam stamtąd, ogarnęło mnie dziwne uczucie, którego nigdy przedtem nie odczuwałam. Dawniej nie wiedziałam, co to znaczy martwić się, lub usiąść cichutko gdzieś w kąciku i marzyć o czemś. Nigdy nie wierzyłam, że istnieje jakieś uczucie, miłością zwane.

Śmiech mnie ogarniał, gdy mi się żaliła któraś z koleżanek, że pokochała chłopca, lecz bez wzajemności. A teraz i we mnie serce się obudziło z długiego snu i bije jedynie tylko dla niego. I oto z dawnej „wesołej i śmiesznej dzieweczki", jak mnie nazywają pośród mych koleżanek i koleżków, stałam się cicha i milcząca, jedynie myśląc o „Nim".

Przez te pięć długich miesięcy cierpię bardzo. Pomimo, że się dawniej cieszyłam powodzeniem i bywałam na różnych zabawach i wieczorkach teraz wszystkich odtrąciłam od siebie i siedzę cichutko w domu, do nikogo prawie się nie odzywając.

Z mym ukochanym nie znamy się wcale osobiście i on nie wie o tem, że jest powodem mych trosk. Och, gdyby wiedział, możeby się w nim obudziła choć iskierka litości dla mnie! Może i on żywi dla mnie jakie uczucie, bo gdy nieraz przechodziłam, a on stał przed razurą, to spoglądał za mną, bo ja odczuwałam jego wzrok na sobie.

Więc poradź mi, Panie Redaktorze, jeśli jest dla mnie jakaś rada, bo ja już zwątpiłam o tem i tylko siedząc nad swemi robótkami myślę o nim jedynie i o tem jakby już ucziszyć me serce, cicho za nim płaczące.

Proszę o jak najszybszą radę, gdyż bez niej trudno mi będzie w mej rozterce duchowej żyć dalej i zwiędnę jak ścięty kwiat..."

Niema dla Pani innej rady, jak tylko wymyślić jakiś sposób zawiadomienia owego fryzjerczyka o uczuciu, jakie Pani żywi dla niego. Najłatwiej, oczywiście byłoby powiedzieć mu o tem wprost, ale obawiam się, że na to Pani zabraknie odwagi. Wobec tego trzeba będzie chyba wyznać swe uczucia listownie...

A może jest w tym zakładzie telefon? W takim razie radziłbym zatelefonować do owego młodziana, umówić się z nim na spotkanie i wtedy już w rozmowie może wszystko samo się jakoś wyłoni.

Jedno jest pewne — nie wolno dusić w sobie kiełkującego uczucia, lecz dać mu wyraz w tej czy innej postaci. Na zmartwienia i łzy będzie czas, gdy nastąpi zawód miłosny. Póki go niema, należy iść na spotkanie miłości radośnie, promiennie, śmiało i odważnie.

Bo niema nic piękniejszego na świecie, niż miłość, a w miłości, jak wogóle w życiu, tylko odważnym szczęście sprzyja.



Zwycięstwo popularnego adwokata

Znany z najgłośniejszych procesów adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski, b. członek izby adwokackiej w Krakowie, został przez tę izbę skreślony z listy, wobec zamieszkiwania na terenie izby warszawskiej.

Gdy adw. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się do warszawskiej Rady Adwokackiej o wpis na listę, Rada odmówiła wpisu. Postanowienie to adw. Hofmokl - Ostrowski zaskarżył do Sądu Najwyższego. Wczoraj właśnie odbyło się posiedzenie. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, nakazał wpisanie d-ra Hofmokl - Ostrowskiego na listę adwokatów izby warszawskiej.

Piekło z „Aniołami piekła"

Mrok dokoła „Światła wielkiego miasta"

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę, budzącą szerokie zainteresowanie, nietylko w kołach filmowych, ale licznych zwolenników kina wogóle.

Właściciel biura filmowego „Gloria" w Warszawie, Bernard Mandelson, nabył od europejskiego przedstawicielstwa ogromnej wytwórni amerykańskiej „United Artists", cieszące się wielkiem powodzeniem dwa filmy: „Światła wielkiego miasta" oraz „Aniołowie piekła".

Według warunków umowy, kopje tych filmów wynajęte zostały za cenę 20.000 dolarów z tem, że właścicielowi biura nie wolno będzie robić odbitek, a wypożyczone egzemplarze zostaną zwrócone po 3 latach.

Tymczasem p. Mandelson zwrócił się do 2 warszawskich laboratorjów: „Falanga" i „Multifilm", które na zamówienie wykonały odbitki.

Ponieważ każdy film i każda odbitka przed wyświetleniem musi uzyskać licencję od Biura Filmowego przy Min. Spraw Wewn., p. Mandelson zwrócił się do tego Biura, prosząc o wydanie licencji na wykonane w kraju odbitki. Biuro Filmowe prośbe odmówiło. Ale dzięki temu, wyszło najaw, że p. Mandelson przekroczył umowę i amerykańska wytwórnia wystąpiła przeciwko Mandelsonowi na drogę karną za pogwałcenie prawa autorskiego.

Na wczorajszej rozprawie Mandelson nie przyznawał się do winy, twierdząc, że na wykonanie odbitek miał ustne zezwolenie dyrektora wytwórni. Wytwórnia przeczyła temu, dodając, że p. Mandelson uiścił zresztą zaledwie czwartą część należności na wynajęte obrazy.

Jaczejka wywrotowców w seminarjum

Organizowały ją „Janka" i „Brigidka"

Władze sądowo - śledcze na trafiły na gruntowne zakonspirowaną jaczejkę komunistyczną na terenie seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.

Policja zwróciła uwagę, że niektórzy uczniowie seminarjum mają zorganizowane kół na rzekomo samo - kształcenie we, na których w rzeczywistości omawiane są zagadnienia z życia bolszewickiego a także organizacja partji komunistycznej.

Dzięki obserwacji ustalono, że kółka zorganizowane zostały przez dwie kobiety, używające pseudonimu

„Janka" i „Brygidka".

Władze sądowe, zgromadziły obciążający materjał. „Jaczejka" bowiem zajmowała się propagandą haseł komunistycznych także poza seminarjum, a w szczególności wśród ludności wiejskiej.

Przystąpiono tedy do aresztowań. Organizatorki, **przeczuwając „wsypę", uciekły za granicę.** Policja aresztowała jedynie 11 członków jaczejki, w tem 9 seminarzystów.

Wszyscy stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, gdzie wypierali się winy. Niektórzy twierdzili, że kółka miały na celu li - tylko samokształcenie.

Przemysłowiec zabił chłopca

który siedział na rzewie w jego ogrodzie

Bogaty przemysłowiec łódzki, Alfred Luscher, ma w podmiejskim Juljanowie znaczną posiadłość wiejską. Oprócz luksusowej willi, gdzie zamieszkiwał, przemysłowiec posiadał wspaniały ogród owocowy, w którym kwitły rzadkie gatunki drzew.

Te owoce były celem pożądania ze strony dzieci, które niejednokrotnie zakradały się do ogrodu, niszcząc i łamiąc gałęzie, by zdobyć te „zakazane owoce".

P. Luscher niejednokrotnie sam obchodził teren, by spłoszyć łakome dzieci.

Pewnego razu, wszedłszy do ogrodu, ujrzał drzewa poprostu oblepione dzieciakami, zrywającemi co najbardziej dojrzałe owoce.

Na widok właściciela ogrodu, dzieci się nie ulękły, a przeciwnie, przywitały go różnemi złośliwemi okrzykami.

Luscher **dopadł do gromadki dzieci i zdzielił jedno laską.** Wszyscy się rozbiegli. Pozostał tylko 9-letni Stanisław Jarosław, który, jak się okazało, został uderzony laską po głowie. Laska miała żelazną gałkę — a chłopiec leżał bez ruchu.

Przemysłowiec **przerażony stanem chłopca, porwał go** w ramiona i niezwłocznie samochodem odwiózł do szpitala. Stwierdzono tu pęknięcie czaszki. Luscher nie szczędził wydatków i opieki, by chłopczyka utrzymać przy życiu. **Na nic się to jednak nie zdało.** Chłopczyk zmarł.

Przemysłowca pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał przemysłowca na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się skazany przemysłowiec do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który uznał za możliwą karę zawiesić.

Regulacja płac samorządowców

nie obejdzie się bez obniżki uposażeń

Opracowany został projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Projekt postanawia, iż uposażenie funkcjonarjusza samorządowego składa się z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego. Dodatek funkcyjny można otrzymywać tylko jeden, przyczem władze nadzorcze mogą czasowo cofnąć lub obniżyć dodatki funkcyjne, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego. Dodatek rodzinny otrzymują pracownicy samorządowi, pobierający płacę zasadniczą od 15 do 4 kategorji, w wysokości 25 zł. miesięcznie, gdy mają na utrzymaniu do 2 członków rodziny oraz w wysokości 40 zł., gdy utrzymują ponad 2 członków rodziny.

Płace pracowników samorządowych mają być normowane według 15 kategoryj służbowych. W kategorjach od 15 do 12 włącznie uposażenie wynosi od 60 — 120 złotych miesięcznie, przyczem kategorje te pozbawione są prawa do dodatku funkcyjnego. W kategorjach od 11 do 1 płaca zasadnicza wynosi od 140 — 1000 złotych, a dodatek funkcyjny od 20 — 800 złotych miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika samorządowego wynieść może wraz z dodatkiem funkcyjnym 1800 złotych miesięcznie i to tylko w samorządzie m. st. Warszawy. W innych miastach stosowanie 1 kategorji płac jest niedozwolone.

W miastach powyżej 300 tysięcy mieszkańców może być stosowana jako najwyższa dopuszczalna grupa płac kategorja druga (750 zł. płacy i 500 zł. dodatku funkcyjnego). W miastach od 150 do 300 tys. mieszkańców dopuszczalna jest jako najwyższa trzecia kategorja (600 zł. płacy i 300 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 100 do 150 tys. mieszkańców oraz w Gdyni kategorja czwarta (500 zł. płacy i 200 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 50 do 100 tys. mieszkańców kategorja piąta (450 zł. płacy i 100 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 25 do 50 tys. mieszkańców kategorja szósta (400 zł. płacy i 75 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 10 do 25 tys. mieszkańców kategorja ósma (290 zł. płacy i 40 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 5 do 10 tys. mieszkańców kategorja dziewiąta (220 zł. płacy i 30 zł. dodatku funkcyjnego), a w miastach do 5 tys. mieszkańców kategorja dziesiąta) 170 zł. płacy i 20 zł. dodatku funkcyjnego).

Pracownikom samorządowym przysługuje prawo do jednego tylko uposażenia jako wynagrodzenia za ogół pełnionych czynności. Dodatkowe wynagrodzenia za dodatkowe funkcje, spełniane w zakładach lub przedsiębiorstwach samorządowych, są wykluczone.

Projekt ustawy przewiduje zaszeregowanie pracowników samorządowych do nowych kategoryj płac, przyczem, pracownicy narażeni z tego powodu na straty w wysokości 15 — 20 proc., otrzymać mają dodatek wyrównawczy. Dodatek ten wypłacany będzie tylko tym pracownikom, których uposażenie w dniu wejścia w życie nowej ustawy nie będzie przekraczać 400 złotych miesięcznie.

UDZIAŁ RZEŹNIKÓW W KASIE TARGOWEJ.

Izba Rzemieślnicza Warszawska wystąpiła z wnioskiem, aby instytucja ta mogła opinjować w wypadkach udzielania kredytu przez Kasę Targową rzemieślnikom rzeźnickim i wędliniarskim. Takie stanowisko Izby Rzemieślniczej, pomimo, iż jest merytorycznie słuszne, napotyka na trudności w kierunku realizacji ze względów natury prawnej.

Zabrakło sali na proces

Po pełnym sensacyj onegdajszym dniu — w procesie Hartglasa i Chencinerówny, wczoraj była przerwa.

Stało się to naskutek okoliczności, że pierwotnie przewidywano, iż proces nie potrwa dłużej, niż 2—3 dni.

Wobec tego jednak, iż zarówno prokurator jak i obrona powołują się na nowe dowody, proces przeciągnął się znacznie. W związku z tem zabrakło sali sądowej, gdyż muszą się odbyć rozprawy inne, wcześniej już rozpisane.

Przerwa w procesie potrwa zatem do piątku, kiedy to najprawdopodobniej zostanie zamknięty przewód sądowy i rozpoczną się przemówienia stron o ile nie wyskoczą nowe niespodzianki.

Adua nie była należycie broniona

Wywiad z cesarzem Abisynji


Haile Selassie, cesarz Abisynji.

Gdy tylko do Addis - Abeby dotarła wiadomość o stanowisku zajętem przez Ligę Narodów w konflikcie włosko - abisyńskim pewien dziennikarz amerykański udał się do Negusa, prosząc go o wyrażenie swego zdania w tej materji. „Król Królów", po długim namyśle, zgodził się na udzielenie wywiadu dziennikarzowi i oto poniżej podajemy jego treść:

— **Stanowisko zajęte przez tak wybitną większość narodów, które uznają nasze poczynania za słuszne, wskazuje na zwycięstwo idei Paktu. Lecz dla Abisynji dopiero wówczas wypłyną z tego pewne korzyści, gdy Liga Narodów wyciągnie odpowiednie konsekwencje ze swych postanowień.**

— Gdy to stanowisko ma zostać tylko zwycięstwem moralnem w imię pokoju, sprawiedliwości i prawa, będzie to wyłącznie akt historyczny, interesujący historyków; będzie to akt niezupełny. Mamy wrażenie, i wszystko zresztą wskazuje na to, że wobec mocarstwa, uznanego za napastnika, który zerwał Pakt Ligi będą wprowadzone w życie sankcje. Jeśli się przedsięweźmie wszystkie środki wypływające z artykułu 16 Paktu, to jego wynik nie będzie budził wątpliwości. Jesteśmy przekonani, że Liga Narodów weźmie wówczas na siebie całą odpowiedzialność i skorzysta ze swej władzy, umacniając tem pokój, powszechne bezpieczeństwo i zobowiązanie traktatowe.

Następnie dziennikarz pyta, co sądzi Negus o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Włochami.

— Działaliśmy w ramach przyjętych konwencyj międzynarodowych — mówi cesarz — i to w tym samym czasie, gdy Włochy wielokrotnie już pogwałciły owe konwencje.

— **Zajęcie Adui — ciągnie dalej Negus — nie ma dla nas wielkiego znaczenia strategicznego. Zajęciem Adui Włosi nie powinni się tak chełpić, ponieważ to miasto nie było należycie bronione. Wojsko znajdujące się między Aduą, a granicą, składało się** tylko z drobnych oddziałów, które miały na celu zawiadomienie nas o posuwaniu się napastnika i przeszkadzać mu w marszu.

— Czy straty po stronie abisyńskiej są duże?

— Żadna z dotychczasowych informacyj, nie pozwala nam ocenić strat. Jest rzeczą mało wątpliwą, by straże granicz ne i **drobne oddziały mogły ponieść duże straty. Przypuszczam, że do dnia dzisiejszego straciliśmy około 6.000 ludzi.**

— Strata Adui — dodaje z zapałem cesarz — w niczem nie osłabiła naszej obrony. Jej upadek był zgóry przewidziany.

— Czy Wasza Cesarska Mość jest gotów wziąć pod uwagę oddanie Włochom części prowincji Tigre? — pyta wreszcie dziennikarz.

Pytanie to wprawiło Negusa w zakłopotanie. Wyprostował się, a na twarzy ukazuje się cierpki uśmiech. Następnie pada, krótka, ostra od powiedź:

— Nie!

Dziennikarz nie chciał więcej poruszać tej delikatnej sprawy, która rzucała cień na przyjazny ton rozmowy. Lecz, zdawało się, że cesarz zapomniał już o tym temacie. Wstał wyciągnął ręce do dziennikarza i podziękował mu zato, że prasa tak lojalnie informuje świat o wypadkach w Abisynji. Jego twarz jest znów uśmiechnięta i pogodna.

Cesarz jest niezłomny. Za wszelką cenę bronić będzie praw Abisynji, a jego postanowienie staje się tem bardziej nieugięte im bardziej armja włoska wdziera się w głąb kraju.

Przytem należy zaznaczyć że podczas rozmowy mówiąc o Włochach, Negus ani razu nie użył słowa „wróg", jak to jest ogólnie przyjęte określać przeciwnika w czasach wojny.

Negus ma sześcioro dzieci

Wychowywane są zdala od rodziców

Król królów cieszy się wśród swego ludu opinją dobrego ojca. Królowa Manen wydała na świat trzech synów i trzy córki. Jedna z tych córek umarła w młodym wieku. Negus bardzo często udaje się na grób swej ukochanej córeczki i tem w niesłychany sposób ujmuje sobie Abisyńczyków.

Żona Haile Selassie, królowa Manen, pochodzi ze starej dynastji, wywodzącej się od króla Salomona i dzięki niej właśnie została nawiązana łączność między obecną dynastją a dawną. Królowa Manen rzadko kiedy pokazuje się ludowi. W wypadku zaś gdy to już czyni, twarz jej okrywa gęsta, biała zasłona. Królowa jest bardzo gorliwą katoliczką i znajduje się pod wpływem duchowieństwa. Król zaś jest mniej religijny.

Królowa — matka posiada mały wpływ na wychowanie dzieci. Dotychczas dzieci abisyńskiej pary cesarskiej mieszkały zdala od rodziców. Najbardziej oddalony od rodziców był następca tronu Aspu Mosen. Przebywał on w górzystej prowincji Desse, gdzie dowodził tamtejszym garnizonem.

Powody dość poważnej natury skłoniły Negusa do wysłania swego najstarszego syna do tej odległej prowincji. W ostatnich latach stosunki między królem a następcą tronu były napięte. Negus nie widział w swym następcy człowieka, któryby był zdolny kontynuować jego plany i reformy państwowe. Książę Aspu nieprzychylnem okiem spoglądał na ojcowską działalność reformatorską. Był on bowiem wychowany przez zwolenników starych tradycyj. Przepaść więc nie do przebycia leżała między ojcem a synem. Negus zamierzał odsunąć księcia Aspu od władzy i wysłał go do odległej, górzystej prowincji.

Z pośród dzieci królewskich na pierwszy plan wysunął się obecnie drugi zkolei syn Negusa, Makonen. Książę Makonen choć liczy obecnie 14 lat, odgrywa już znaczną rolę w politycznem życiu państwa. Jest on gorącym zwolennikiem reform europejskich i Negus zamierza go ogłosić następcą tronu.

Książę Makonen dotychczas mieszkał zdala od stolicy, w starym zamku. Jego wychowaniem i wykształceniem zajmowało się trzech nauczycieli, którzy go przepoili kulturą europejską. To też młody książę w przeciwieństwie do swego starszego brata jest w całej pełni Europejczykiem. Doskonale zna francuski i angielski, nosi sportowe ubranie europejskie i jest zapalonym miłośnikiem sportu.

Obecna wojna położyła kres niesnaskom rodzinnym. W obliczu niebezpieczeństwa, które zagraża bytowi państwa, zapomniano o sprawach korony i cała rodzina zjednoczyła się w walce przeciw najeźdźcy.

S. O. S.

Przypominamy, że 18 b. m. rozpoczyna się ciągnienie 1-ej klasy

Pamiętajcie więc zaopatrzyć się w los z kolektury

ALJOT J. Horodyska i S-ka

Senatorska 37 róg Ż. biej

Bojkot włoskich okrętów

nakazał prezydent Roosevelt

Wczoraj przybył do Paryża amerykański minister Skarbu Morgentan. Jego pobyt w Paryżu jest tylko dziełem przypadku. Jeszcze przed kilku dniami miał on wyjechać z Neapolu do Nowego Jorku na włoskim statku „Rex".

Prezydent Roosevelt zakazał jednak obywatelom amerykańskim korzystać ze środków komunikacji tych państw, które są zamieszane w wojnie włosko - abisyńskiej. Wobec tego minister musiał zmienić swe zamiary. Obecnie wróci on do Stanów Zjednoczonych na francuskim statku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polonja-Warta w Warszawie

Niewątpliwie w najbliższą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego, gdzie rozegra się mecz o mistrzostwo Ligi między Polonją a poznańską Wartą, przybędzie parę tysięcy osób. Bo, choc Polonja straciła zupełnie szanse na utrzymanie się w Lidze, niemniej zainteresowanie dla dalszych losów biało - czarnych, nie zmalało i każdy radby zobaczyć ostateczne mecze Polonji.

Dla Warty mecz niedzielny nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Poznańczycy zajmują trzecie miejsce w tabeli i nawet porażka nie może ich zdegradować do niższego miejsca.

Czyli, jednem słowem, Polonja ma szanse zwycięstwa. Ale czy to pomoże?

Przed meczem boks. Warszawa-Łódź

Jak już podawaliśmy w niedzielę, dnia 20 b. m. zostanie rozegrany międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź. Do tej chwili ostateczny skład Warszawy nie jest jeszcze znany.

Mało tego, gdyż jak nas informują, sprawa udziału Rotholca w barwach Warszawy wydaje się mocno problematyczna. Rotholc ostatnio wcale nie trenuje i dlatego też forma jego jest niepewna.

Ostatecznie zapewne dowiemy się o składzie Warszawy jutro lub pojutrze.

Majchrzycki o sobie

Niespodziewana dyskwalifikacja jednego z najwybitniejszych pięściarzy polskich, Witolda Majchrzyckiego wywołała zrozumiałe poruszenie w Polsce. Warto dlatego też wspomnieć o wspaniałej karjerze najlepszego technika pięściarskiego w Polsce. A oto postarał się najpopularniejszy tygodnik sportowy w Polsce, „Nowy Sportowiec", który w dzisiejszym numerze druku je życiorys tego pięściarza, napisany przez Witolda Majchrzyckiego.

BARNA GRA.

We wtorek rozpoczął się w sali Ośr. Wych. Fiz. wielki turniej ping-pongowy z udziałem mistrza świata Barny, jego rywala Ehrlicha (Polska) i najlepszych zawodników Warszawy i Tarnowa z mistrzem Polski, Gatkiem, na czele. Na zawodach był obecny konsul węgierski w Warszawie p. Horys.

Wyniki spotkań: Barna — Jezierski 21:15, 21:10. Barna— Finkelsztejn 21:18, 21:15. Barna — Gutek 21:13, 21:17. Ehrlich—Finkelsztejn 21:11, 21:15. Ehrlich — Rojzen 21:19, 21:15. Gutek — Rojzen 21:16, 21:17. Gutek — Jezierski 21:10, 21:13. Gutek — Finkelsztejn 15:21, 15:21. Finkelsztejn — Jezierski 21:18, 21:14.

SCHMELING — LOUIS?

Jak donoszą pisma zagraniczne, toczą się obecnie pertraktacje w sprawie meczu Louis — Schmeling. W razie dojścia stron do porozumienia, spotkanie powyższe odbyłoby się na wiosnę 1936 roku.

PIŁKA NOŻNA W STOLICY.

W sobotę, 19 b. m. o godz. 15 zostanie rozegrany na boisku Skry mecz reprezentacji Warszawy klubów chrześcijańskich i klubów żydowskich.

O drużynowe mistrz. Polski w tenisie

W ciągu najbliższej soboty i niedzieli zostanie rozegrany we Lwowie finał tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski w tenisie. Do finału stają Lwowski K. T. i warszawska Legja.

Barw Legji bronią: Jędrzejowska, Tłoczyński, Wittman i Popławski. Oczywiście, że zdecydowanym faworytem jest Legja. Nie wykluczone jednak jest, że lwowianie stawiać będą zacięty opór. Zainteresowanie meczem we Lwowie jest olbrzymie.

Unieważniony mecz bokserski

Mecz bokserski Polonja — Skoda po długich perypetjach został ostatecznie przez Zarząd W. O. Z. B. unieważniony. Powtórzenie odbędzie się w listopadzie.

Drużyna Polonji, straciła przez decyzję WOZB. mistrzostwo Warszawy, które miała już definitywnie zdobyte. W chwili obecnej najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest Skoda.

Komisarz kolarski w Krakowie

Wskutek nieporządków panujących w K. O. Z. T. K. krążą pogłoski o zamianowaniu w tym okręgu komisarza z ramienia P. Z. T. K., którego zadaniem byłoby zaprowadzenie porządku w pracach kolarzy krakowskich.

Na stanowisko komisarza wysuwany jest znany działacz sportowy, red. Statter.

Przybędą norwerscy sportowcy

Naczelna magistratura sportu robotniczego w Polsce, Z.R.S.S. zakontraktowała na wiosnę 36 roku robotniczych piłkarzy i zapaśników norweskich. Goście startowaliby w kilku większych ośrodkach. Dodajmy, że zapaśnicy norwescy reprezentują wcale dużą klasę. Przyjazd Norwegów będzie jedną z większych atrakcyj wiosennego sezonu.